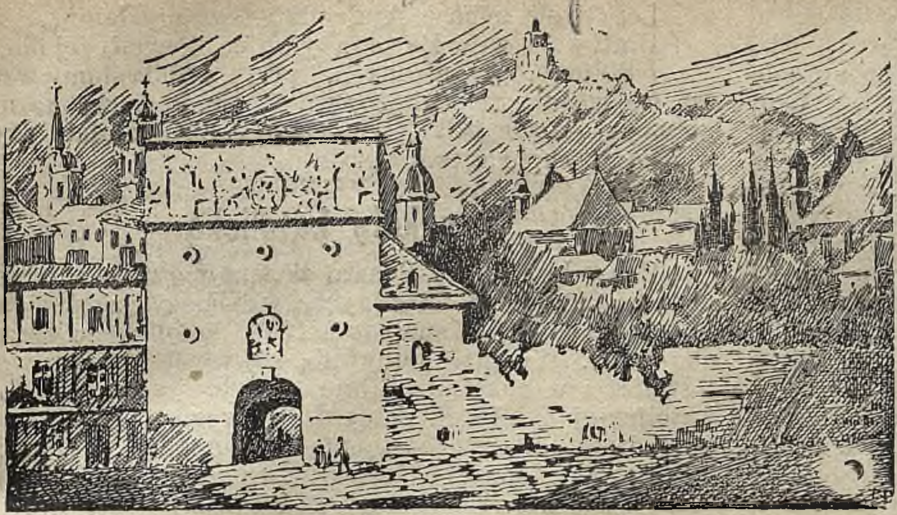
29-go lipca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 31.

Rachunek sumienia.

Gazety wciąż jeszcze zastanawiają się nad wywiadem p. Piłsudskiego, ale tylko gazety narodowe zwróciły uwagę na to, co w tej mowie poza wyzwiskami ukrywało się istotnego.

Mianowicie p. Piłsudski w tym wywiadzie wydał sąd nietyle o Sejmie i społeczeństwie ile o sobie samym, swych rządach i tych, co razem z nim przez te dwa przeszło lata rządzili.

Przecież miał przez ten czas p. Piłsudski nieograniczoną w Polsce władzę i mógł robić, co mu się żywnie podobało.

Każdego, ktoby ośmielił się mu stawiać w czemkolwiek przeszkody, mógł zniszczyć.

Ma dziś p. Piłsudski Sejm, jaki chciał. P. Prezydent nie czyni mu w jego poczynaniach najmniejszych przeszkód. Również ministrowie są powoływani lub usuwani zgodnie z jego wolą. Więc wszystko się dzieje w myśl jego myśli i woli, a jednak nikt tak nie potępił panujących dzisiaj w Polsce porządków, jak sam p. Piłsudski.

Potępiając zaś dzisiejszy Sejm, dzisiejsze prawa i zwyczaje, potępił p. Józef Piłsudski swoją własną politykę, której owocem jest właśnie stan obecny.

Jeszcze gorzej się dostało najbliższym współpracownikom p. Piłsudskiego, którzy potrafili jedynie zabierać czas swemu wodzowi, na załatwianie spraw orderowych, posadowych, lub darowania przestępstw kryminalnych lub umarzanie spraw sądowych. Nie będziemy wchodzili w szczegóły wszystkich poruszonych przez p. Piłsudskiego spraw, musimy jednak stwierdzić, iż rachunek sumienia jak dla samego byłego szefa rządu tak i dla całej „sanacji“ wypadł jak najgorzej.

Szkoda jednak, że nie umieją oni wyciągnąć dla siebie i całej Polski odpowiedniej nauki. A nauka jest bardzo prostą: Jeżeli się ktoś po 2-ch latach przekonał, że rządy jego nie wydały dobrych wyników, powinien od tych rządów usunąć się zupełnie i dać miejsce ludziom lepszym i zdolniejszym.

A takich, chwała Bogu, w Polsce nie brak.



Kawalerja polska. — Wyścig z przeszkodami.

Legenda o kłosie zbożowym.

W onych czasach, kiedy to Pan Jezus po świecie chodził, rodziło zboże tak bujnie, że kłosy od ziemi samej aż po wierzchołek ziarnem były okryte.

Ludziom, co rolę posiadali, życie płynęło wtedy w dostatkach. Zhardzieli też od tego bogactwa, i wszelka litość ku bliźnim w sercach ich wymarła. Sami używali od rana do nocy, smaczne kołacze i placki bieluchne jedynie spożywając. Chlebem prostym, szarym żytnim chlebem gardzili, lecz się nim nie chcieli z biedniejszymi dzielić. Nieraz całe bochny tego chleba szły do chlewów, trzodom na posiłek, a i na śmietnisku nalazła się kromka nie jedna. Biedacy zaś odchodzili głodni ode drzwi bogaczów onych. Czasem tylko trochę mąki, przed progiem, rozsypanej, lub trochę okruszyn z pod proga wolno było zgarnąć. Patrzał na to Jezus, a oblicze bladło mu od smutku, a serce wzbierało żalem.

Wreszcie wyczerpała się pobłażliwość Zbawiciela. Postanowił ukarać złość ludzką. Więc białą swą ręką skinął nad łanami szumiącemi dojrzałem zbożem, a wnet kłosy jęły się kurczyć i maleć, i puste, suche źdźbło słomy z pod nich wyjrzało.

Strach padł na nieużytych bogaczy. Widzieli jak dobytek ich marnieje, czuli, że uratować go nie mają mocy. Ziarno zbożowe z szelestem sypało się na ziemię, suche źdźbła słomy wydłużały się i rosły. Jeszcze chwil kilka, a z bujnego, dobroczynnego plonu nic nie zostanie.

Ale i Matka Boża patrzała na tę srogą karę z rąk najmilszego Syna na złych ludzi idącą, i serce jej przesłodkie, serce przemiłosierne zapragnęło dla nich przebaczenia.

Pochyliła swe czoło do stóp Jezusa i błagać poczęła.

— Daruj choć resztę winy. Pozostaw choć odrobinę pożywienia tym nieszczęśliwcom. Zgrzeszyli—to prawda, lecz nie karz zbyt surowo. Litości okaż trochę.

Rozjaśniły się smutne oczy Zbawiciela. Głowę Matki, najdroższą głowę—co się tyle razy nad nim w dniach dzieciństwa z miłością pochylała, do piersi przygarnął i rzecze:

— Uratujże dla ludzi to, co obejmą twe dłonie.

Rzuciła się Przenajświętrza Panienka ku łanowi zbożowemu, drobne ręce rozwiera jak najszerzej; pragnęłaby w nie jak najobfitszą garść ziarna ująć, pragnęłaby jak najwięcej strawy ludziom ocalić.

Lecz wola syna jest nieodmienna, niezłomna. Uratowała więc Marja to tylko, co chwyciły jej dłonie.

I dlatego, od dni onych, puste źdźbła słomy wznoszą się wysoko nad zbożowym łanem, a ziarna na nich niewiele — tyle tylko, ile matka Boża zdołała ukryć w swe szczupłe ręce.

O szkołę katolicką.

Uchwały Sejmu i Senatu W sprawie zniesienia okólnika o praktykach religijnych młodzieży szkolnej wywołały w polskiem społeczeństwie katolickiem szczere oburzenie. Wszędzie odbywają się wiece protestacyjne. Również i w naszem Wilnie odbyło się zebranie Ligi Katolickiej parafji N. Serca Jezusowego w dn. 1 lipca, na którem powzięto następującą znamienną uchwałę:

Zebrani ojcowie i matki zorganizowani w grupie parafjalnej Ligi Katolickiej w ilości osób 960, przejęci troską o wychowanie swych dzieci, po zapoznaniu się z treścią okólnika b. Ministra Oświaty p. Bartla z dn. 1 lutego 1926 r., polecającego wychowanie młodzieży w duchu katolickim:

1. Zakładają uroczysty protest przeciw uchwale Sejmu i Senatu, żądającej usunięcia odnośnego okólnika.
2. Żądają stanowczo wychowania ich dzieci w szkołach publicznych bezwzględnie zgodnie z religją i duchem katolickim.
3. Wobec historji piętnują dążenia tych stronnictw politycznych, które pozbawione poważnej myśli państwowotwórczej stoją na usługach masonerji i nie wahają się wszczynać domowej wojny religijnej, najzgubniejszej dla państwa.
4. Zebrani ślubują uroczyście, że nie pozwolą nigdy na deptanie uczuć religijnych w duszach młodzieży, że nie dopuszczą żadną miarą, ażeby ich dzieci wychowano w duchu obojętnym dla wiary katolickiej i nie cofną się przed żadną ofiarą, jakiejby walka im narzucona wymagała.
5. Zebrani wyrażają najwyższe zdziwienie, iż p. Marszałek Senatu, profesor Uniwersytetu Wileńskiego p. Szymański, wychowawca młodzieży, zajął wrogie stanowisko w stosunku do religji katolickiej, przez co nadużył zaufania swych wyborców.

Ewangelja święta

na dziewiątą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 19, w. 41—47.

W on czas: Gdy się Jezus przybliżył do Jerozolimy, patrząc na miasto, głośno nad niem zapłakał, mówiąc: O gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim, poznało to, co ci pokój przynosi, teraz jednak zakryte jest przed oczyma twemi! Albowiem przyjdą na cię dni, jak nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd; a ciebie i twe dziatki, które są w tobie, powalą o ziemię, i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałoś czasu nawiedzenia twego! A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedających tamże i kupujących, mówiąc do nich: Napisano: „Dom mój ma być domem modlitwy“ (Iz. 56^{7}); wy zaś uczyniliście z niego „jaskinię zbójców“ (Jer. 7^{11}). I nauczał każdego dnia w świątyni.

Nauka.

„Dom mój ma być domem modlitwy“

Wejdźmy do naszej świątyni, mianowicie latem, w czasie niedzielnej mszy św. i rozejrzyjmy się: W obrębie kościoła modlą się ludzie starsi, a młodzież częściowo wystaje w okołu domu Bożego, częściowo przechadza się po cmentarzu. Jakto? Cmentarz jest miejscem modlitwy? Kościół jest domem modlitwy, cmentarz zaś jest miejscem spoczynku zmarłych, uświęconem tylu łzami i takim ogromem boleści, że aż krew ścina się w żyłach, gdy widzi się na takiem miejscu młodzież uprawiającą śmiechy lub rozmowy nieraz rozpustne.

Kto się chce należycie pomodlić, najlepiej niech słucha mszy św. w kościele. Można ostatecznie i po za kościołem, aby sobie usiąść, słuchać mszy św., wszakże pod warunkiem, że słyszy się dzwonek, wskazujący, kiedy jest ofiarowanie (pierwsze dzwonienie), przemienienie (drugi dzwonek) i komunja św. (trzecie dzwonienie).

Nawet tym, którzy słuchają mszy św. wewnątrz świątyni, należałoby często przypomnieć, iż kościół jest domem modlitwy. Iluż z nich bowiem ogranicza się na tem, że w czasie przenajśw. ofiary stoją nieruchomo jak słupy kamienne, nie klękają nawet na przemienienie. Kto umie na pamięć liczne pieśni pobożne, litanje i modlitwy, niechaj je odmawia z pamięci, bez używania książeczki do nabożeństwa. Lecz niech uwzględni, że młodzież zwłaszcza chłopcy naśladują starszych. Jeżeli zaś chłopcy i dziewczynki szkolne nie posługują się książeczką, tylko w czasie mszy św. stoją z założonemi rękoma jak mumje egipskie, czyż można przypuszczać, że się modlą?

Niestety jest rzeczą stwierdzoną, aż nadto często, iż młodzież nasza się nie modli, dla tego też podług zasad wiary św. nie żyje. Niechaj ci, którzy za jej wychowanie odpowiadają przed narodem i przed Bogiem, także przykładem pokażą jej, iż dla nich dom Boży jest domem modlitwy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

BELGJA.

Znalezienie zwłok Loewensteina. Pisaliśmy już o tajemniczem zniknięciu z aeroplanu najbogatszego człowieka w Belgji, Loewensteina. W ubiegłym tygodniu jedna z łódek znalazła w pobliżu Calais (czytaj: Kale) w kanale La Manche (czytaj La Mansz) zwłoki mężczyzny w stanie silnego rozkładu. Zwłoki były nieubrane, na nogach jedwabne skarpetki, na ręce złoty zegarek z literami A. L. Francuska policja zarządziła natychmiast dochodzenia. W Paryżu panuje przekonanie, że są to zwłoki Loewensteina.

RUMUNJA.

Przesilenie rządowe. Krążą pogłoski o możliwości zmiany rządu w Rumunji, z powodu niepowodzenia pożyczki zagranicznej, którą chciał zaciągnąć obecny rząd.

NIEMCY.

Niemiecka polityka. Wytężyli Niemcy właśnie wszystkie siły, aby równocześnie z amerykańskim układem o wyrzeczeniu się wojny, czyli t. z. paktem Kelloga (od nazwiska amerykańskiego ministra) przeprowadzić w Lidze Narodów uchwałę, która niby rozszerza jej władzę, żeby lepiej zapobiegała wojnom. Utworzony przez Ligę „komitet bezpieczeństwa“ uchwalił na żądanie Niemiec wzór umowy, w której państwa zobowiązałyby się do posłuszeństwa zaleceniom rady Ligi nawet wtedy, kiedy już się wojna zaczęła, i do zawarcia zawieszenia broni na rozkaz Ligi. Ale takie zalecenie rada musi uchwalić jednomyślnie głosami wszystkich w niej znajdujących się przedstawicieli rządów, oprócz tych, co są w zatargu ze sobą. Taka jednomyślność prawie napewno nigdy się nie znajdzie, więc to wszystko jest tyle warte, co kiwanie palcem w bucie. Niemcy próbują jednak Francję w ten sposób ogłupić, by za takie „bezpieczeństwo“ zgodziła się wyprowadzić swoje wojska z Nadrenji czyli z nad rzeki Ren. Tę Nadrenję trzeba dobrze zapamiętać, bo to jest tak ważne stanowisko wojskowe, że gdyby je Niemcy odzyskali, to mieliby bardzo ułatwioną napaść na Polskę.

LITWA.

Zamieszanie na Litwie. Na Litwie mówi się dużo o zmianie sposobu rządzenia państwem. Część oficerów litewskich chętnieby widziała na czele państwa litewskiego nie prezydenta, a króla.

Krążą pogłoski, że gdyby okazało się, iż ustrój monarchiczny ma wielu zwolenników, zwróconoby się do dotychczasowego prezydenta Litwy, Smetony, aby obwołał się królem. Pozatem na Litwie odbyły się wielkie manewry nad granicą Polską, na które ściągnięto z głębi kraju dużo wojska. W związku z tą tranzlokatą wojsk na pograniczu w większych miastach, jak również i wsiach litewskich powstała niebywała panika i przygnębienie gdyż sądzono, że zanosi się na wojnę z Polską.

Niepokój na Litwie wywołuje także przekonanie, że niezadługo nastąpi przesilenie gabinetowe, gdyż obecna sytuacja polityczna jest bardzo naprężona.



Król murzyński Ofori-Atta, który bawił ostatnio w Anglji i dostał od króla angielskiego order.



Chińczyk rewidowany przez wojska japońskie w Tsi-Nan-Fu.

NORWEGJA.

Dalsze poszukiwania Amundsena. Pogłoski o odnalezieniu słynnego podróżnika norweskiego Amundsena, który zginął w kraju podbiegunowym, nie potwierdziły się. Sowiecki łamacz lodów „Małygin“ czyni ponowne próby w celu odnalezienia Amundsena i jego towarzyszy.

ROSJA.

Przyjaźń niemiecko-sowiecka. Rząd niemiecki na prośbę rządu austrjackiego zgodził się, ażeby Bela Kuhn, skazany wyrokiem sądu wiedeńskiego na wydalenie z granic Austrji, został odstawiony przez terytorjum niemieckie do granic Rosji Sowieckiej.

Bela Kuhn, który jak wiadomo, zostaje na służbie sowietów, odbywał podróż do Węgier, gdzie chciał przyśpieszyć rewolucję komunistyczną. W Austrj został pochwycony i oddany pod sąd,

Wobec tego, że rząd węgierski zażądał wydania Beli Kuhna, a rząd polski nie zgodził się na to, ażeby Bela Kuhn odstawiony został do Rosji przez terytorjum polskie, pozostawała tylko jedna możliwość transportu przez Niemcy. Rząd niemiecki uważa, że wyrażając zgodę na przejazd Beli Kuhna przez Niemcy spełnia akt przyjaźni wobec Austrji. Transport odbędzie się z Wiednia przez terytorjum czecho-słowackie do Szczecina, stamtąd zaś okrętem do Rosji.

Bezrobocie w Rosji. Na zebraniu ogólnem rady naczelnej sowieckich związków zawodowych, komisarz ludowy związku sowietów Schmidt, oświadczył, że liczba bezrobotnych, stwierdzona na podstawie obliczeń urzędowych, wynosi obecnie na terytorjum całej Rosji 2.400.000 osób.

Liczba bezrobotnych w raju bolszewickim ciągle się powiększa, gdyż w dniu 1-go października 1927 r. wynosiła 1.500.000, a w dniu 1 stycznia b. r. 2 miljony osób.

Zwolnienie żydów od podatków. W Sowietach najlepiej się wiedzie żydom, są oni otaczani czułą opieką rządu. Ostatnio Wszechrosyjski komitet wykonawczy postanowił zwolnić wszystkie gospodarstwa rolne kolonistów żydowskich od wszelkich podatków na przeciąg 10 lat. Uchwała ta wywołała niezadowolenie wśród włościan ukraińskich, których opodatkowano w r. b. o 60 miljonów rubli więcej niż w innych latach.

Głodzą swoich dla rewolucji u obcych! Ze strąceń z płac górników w Rosji sowieckiej wysłano na rzecz strajkujących górników szwedzkich 380 tys. rub. Przy 10-ciogodzinnym dniu pracy przymusowej i marnych zarobkach górnik rosyjski musi popierać strajk w dalekiej Szwecji, o której niejeden nawet nie słyszał.

EGIPT.

Rozwiązanie parlamentu. Na mocy rozporządzenia królewskiego, parlament egipski został rozwiązany, niektóre swobody konstytucyjne zawieszone, a władzę zwierzchnią w ciągu lat trzech będzie sprawował król wraz z ministrami.

Wywołało to w całym Egipcie silne wzburzenie.

Silne oddziały wojsk zostały zgrupowane we wszystkich ważniejszych punktach kraju, celem zapobieżenia możliwości rozruchów. Policja została silnie wzmocniona.

AMERYKA.

Zabójstwo prezydenta Meksyku. W ubiegłym tygodniu podczas przyjęcia, odbywającego się w podmiejskiej restauracji zamordowany został kilku strzałami rewolwerowymi, niedawno obrany prezydent Meksyku Obregon. Jak pisaliśmy niedawno, prezydent Obregon był serdecznym przyjacielem swego poprzednika krwawego Kallesa.

Zabójca Obregona, oficer meksykański Juan Escapularia ciężko ranny w chwili aresztowania, zeznał, że działał w pojedynkę, bez porozumienia z kimkolwiek. Został też on następnego dnia rozstrzelany.

Krążą pogłoski, że właśnie Kalles przyłożył rękę do zabójstwa, chcąc się w ten sposób pozbyć konkurenta w rządzeniu Meksykiem. Ruch powstańczy w Meksyku wzmógł się znacznie. Ogłoszono stan wojenny.

Potępienie wojny. Jak już pisaliśmy, rząd Stanów Zjednoczych wystosował do 15 państw, między innymi i do Polski notę, która zawiera projekt zawarcia umowy, potępiającej wojnę, t. zw. pakt Kelloga. Państwa te, między nimi Polska także, już wyraziły zgodę na zawarcie takiej umowy.

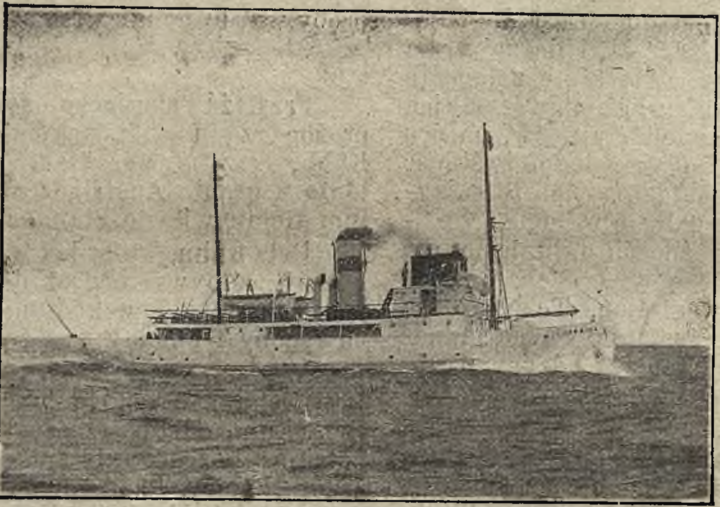
W związku z tem, przedstawiciel Ameryki uda się w połowie sierpnia do Paryża, by podpisać umowę razem z ministrami spraw zagranicznych innych państw

Straszna katastrofa okrętowa. — Wskutek szalejącej burzy morskiej, zatonął nad wybrzeżem Ameryki transportowy statek marynarki „Angamos". Zatonęło 291 ludzi, wśród których miało być 80-ciu podróżnych. Kapitan Suaraz, widząc, że ratunek jest niemożliwy z powodu ciągle wzmagającej się burzy, popełnił na pokładzie statku samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Ocalało pięciu ludzi z załogi, których znaleziono zupełnie wyczerpanych. Nie mogli oni powiedzieć o tem, co się stało. Parowce, które zaalarmowane katastrofą, ruszyły na pomoc tonącemu parowcowi „Angamos", gdy przybyły na miejsce katastrofy, nie znalazły już ani śladu z parowca.

Fala niebywałych upałów w Stanach Zjednoczonych pociągnęła za sobą szereg śmiertelnych ofiar. W Chicago i Pensylwanji upały doszły do niebywałej wysokości 51 stopni C. W samem Chicago zmarło w jednym dniu na ulicy przeszło 30 osób na udar słoneczny. W Nowym Jorku zanotowano kilkanaście ofiar upału. W całej Europie zaznacza się również od szeregu dni fala ogromnych upałów.

JAPONJA.

Nota do Chin. W maju b. r. wysłali japończycy kilka dywizji swego wojska do Chin w celu obrony, zagrożonych przez bandy chińskie, posiadłości japońskich w mieście Tsi-Nan-Fu. Obecnie rząd japoński zwrócił się do rządu chińskiego, z notą, w której wzywa rząd chiński do jaknajszybszego przysłania do Japonji delegatów upełnomocnionych do przeprowadzenia rokowań, mających na celu załagodzenie wypadków w Tsi-Nan-Fu.



Nowy parowiec polski „Jadwiga" zbudowany w Anglji, pływa już na wodach polskich.

Z całej Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu. Prezydent Mościcki bawił przez kilka dni w Poznaniu. Podczas śniadania, wydanego przez magistrat Poznania w złotej sali ratuszowej zasłużony prezydent miasta p. Ratajski wygłosił mowę, w której podkreślił serdeczną radość z powodu, iż Poznańczycy w prastarym ratuszu poznańskim mają zaszczyt gościć głowę państwa. Wobec Ciebie — rzekł między innemi prezydent miasta — jako piastuna godności narodu polskiego ponawiamy ślubowanie, że za całość niepodległość i niepodzielność Rzeczypospolitej poświęcimy wszystko co mamy najdroższego.

Prezydent miasta Poznania zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego.

W odpowiedzi Prez. Mościcki, stwierdził wielki rozwój Poznania, od czasu, kiedy kierownictwo tego miasta, spoczywa w ręku prezydenta Ratajskiego.

Generałowie broni. Po manewrach wojskowych mają być mianowani generałami broni generałowie: Sosnkowski, Rydz Smigły, Romer i Skierski.

Umowa handlowa polsko-perska Bawi w Warszawie minister dworu perskiego, Teimurtasz, który przywiózł zatwierdzony przez władze perskie traktat handlowy polsko-perski. Traktat ten zawarty został w głównych szczegółach podczas wizyty w Warszawie ministra Ali-Goli-Chan-Ansari'ego, której celem było nawiązanie stosunków handlowych polsko-perskich.

Napaść na statek polski. Świeżo oddany do użytku statek żeglugi polskiej „Jadwiga" był 7 b. m. po zawinięciu do portu gdańskiego obrzucony przez niemieckie bojówki kamieniami.

Gdy kapitan statku zwrócił się do policji portowej z prośbą o pomoc, policja usunęła atakujących z wybrzeża. Po odejściu wszelako policji, ataki powtórzyły się znowu.

Należy się spodziewać że władze nasze zażądają w tej sprawie zadośćuczynienia.

Wpław przez polskie morze. Dzielna pływaczka polska Getruda Skowrońska przepłynęła w ciągu 12 godzin i 37 minut z Gdyni na Hel przez tak zwane małe morze.

Wszyscy rybacy w Gdyni odradzali dzielnej kobiecie zamiar przepłynięcia morza, jako niemożliwy do urzeczywistnienia.

Nowy Biskup-Sufragan. Ojciec św. zamianował byłego Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Antoniego Szlagowskiego, Biskupem-sufraganem warszawskim. Ks. Biskup-Nominat, dr. Antoni Szlagowski, urodził się w r. 1864. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1890. Przez dłuższy okres czasu był profesorem seminarjum djecezjalnego w Warszawie. Po zorganizowaniu Uniwersytetu Warszawskiego i utworzeniu wydziału teologicznego, ks. Biskup Szlagowski został profesorem Uniwersytetu.

Ks. Biskup Szlagowski dał się poznać, jako znakomity kaznodzieja. Po powstaniu Polski nie było prawie większej uroczystości narodowo-religijnej, którejby ks. Bikup Szlagowski nie uświetnił swą mową.

Napaści inowierców na Kościół katolicki. Jak bezkarnie bezczeszczą schizmatyccy popi święte miejsca katolików, stwierdzi przytaczony niżej jeden przykład.

Oto w święto Wniebowstąpienia Pańskiego (wedle starego stylu) schizmatycki duchowny ze wsi Czorne, ustawił na prędce pod ścianą cerkwi unickiej ołtarz i począł głośno śpiewać wraz z przyprowadzonymi ze sobą ludźmi. Następnie wygłosił podburzającą, bluźnierczą mowę przeciwko świętej wierze katolickiej obszedł procesjonalnie kilka razy cerkiew dookoła i oddalił się. Proboszcz miejscowy greko-kat. odprawiał właśnie w tym czasie solenne nabożeństwo w cerkwi i choć słyszał krzyki i hałasy dookoła, był bezradny.

Podobne gorszące zajścia miały także miejsce w innych wioskach, gdzie popi wdzierali się nawet do świątyń katolickich w czasie nabożeństw. Jest ich kilku w tym nieszczęśliwym zakątku kraju, gdzie od roku żerują wśród nieuświadomionych Łemków. Owoce ich bezecnej pracy już są widoczne. Podjudzany lud zwalcza się wzajemnie, w rodzinach zapanowała niezgoda, ojcowie powstali przeciw synom i odwrotnie, dziatwa zdziczała. Młodzież dorosła ulega wpływom bolszewickim.

Dla charakterystyki prawosławnej akcji, oraz jej propagatorów dodać należy, że pozostaje ona w bliskich stosunkach z protestanckiem sekciarstwem. Jeden z agitatorów głównych zaczął obecnie propagować wśród „nowonawróconych" schyzmatyków sztundę.

Podkreślić jednak należy, że w wioskach, w których schizma rozpanoszyła się dawniej, lud zaczyna stopniowo trzeźwieć i wraca powoli na łono Kościoła katolickiego. Liczba nawróconych z powrotem jest wprawdzie stosunkowo nieznaczna, gdyż przecirwnicy wojują terrorem i pogróżkami, ale dążenie do powrotu już obecnie daje się zauważyć.

* * *

Z Lublina donoszą:

Zwolennicy Kościoła Narodowego w Sieciechowie pow. Janowskiego usiłowali pod przewodnictwem byłego księdza Lorenca, zawładnąć kościołem katolickim w czem, przeszkodzili im parafjanie katoliccy. Aby nie doszło do dalszych starć, kościół został opieczętowany.



Poseł papieski w Polsce ks. biskup Marmaggi (czytaj Marmadżi) w otoczeniu dziatwy polskiej.

Komunikat Związku Ludowo-Narodowego.

W Sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego — Wilno, Dominikańska 4. są do nabycia broszury:

Senatora p. Stanisława Kozickiego „Niemcy i Polska" w cenie 1 zł. 50 gr. za egzemplarz.

Posła profesora p. Wacława Komarnickiego „O praworządności" w cenie 3 zł. za egz.

Broszury wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

Z WILNA.

Wykonywanie amnestji. Już od kilkunastu dni wyludniają się więzienia, zawdzięczając amnestji. Urząd prokuratorski w wzmożonem tempie segreguje przestępców na podlegających zwolnieniu i nie podpadających pod dobrodziejstwo ustawy amnestyjnej. Dotychczas zwolniono stu kilkudziesięciu więźniów w Wilnie, a również przedstawiciele władz sądowych udali się do więzień prowincjonalnych, niosąc akt łaski. Pozatem amnestja przecięła dalsze dochodzenie w szeregu spraw dopiero rozpoczętych, jak również tak zwanych „administracyjnych".

Pomnik bohaterom 63 roku. Magistrat m. Wilna powziął projekt wybudowania na placu Łukiskim, na miejscu stracenia Sierakowskiego i powstańców 1863 r. pomnika ku czci bohaterów o wolność.

Targi północne w Wilnie. Prace przygotowawcze na terenie Targów postępują w szybkiem tempie. Ogród Bernardyński i Botaniczny dawniej oddzielone od siebie, tworzą już piękną całość. Wybudowano już wiele pięknych pomieszczeń na przedmioty, które mają być wystawione. Daje się zauważyć wielkie zaiteresowanie Targami w Wilnie. Toteż od 18 sierpnia do końca Targów spodziewany jest liczny zjazd gości nietylko z całej Polski, lecz i zagranicy. Powinni także jaknajliczniej zwiedzić wystawę mieszkańcy całej Wileńszczyzny.

Akcja ratownicza dla małorolnych. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego, poruszana była wyczerpująco sprawa specjalnie ciężkiej sytuacji drobnego rolnictwa w chwili obecnej na przednówku. Poszczególni członkowie wydziału stwierdzili, że u wielu gospodarzy odczuwać się daje zupełny brak chleba i kartofli do przeżycia, a do nowych zbiorów czekać jeszcze potrzeba spory okres czasu, w związku z ujemnymi warunkami klimatycznymi. Istniejące na terenie powiatu, instytucje kredytowe i współdzielcze nie są w stanie nawet w części zaspokoić zapotrzebowania, gdyż przydzielone kredyty Banku Rolnego są za małe w stosunku do zapotrzebowań. Wydział Powiatowy postanowił zorganizować akcję sprowadzenia kilku wagonów żyta, które na kredyt miałoby być udzielane drobnym rolnikom przez miejscowe organizacje.

Konfiskata Dziennika Wileńskiego. Numer niedzielny „Dziennika Wileńskiego„ z dnia 22 lipca b. r. został skonfiskowany przez Wileńskie Starostwo Grodzkie, za podanie wiadomości o wykryciu sowieckiej szajki szpiegowskiej. Konfiskata ta jest wysoce krzywdząca w stosunku do prasy wileńskiej, a zwłaszcza narodowej, gdyż kilka dni przedtem pisma warszawskie podały tę samą wiadomość, jednakże konfiskacie nie uległy.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	29	lipca	w Poryndze
w poniedz.	30	„	„ Żyrowicach
we wtorek	31	„	„ Różance
we środę	1	sierpnia	„ Gierwiatach
we czwar.	2	„	„ Trabach
w piątek	3	„	„ Rosi
w sobotę	4	„	„ Rakowie
w niedzielę	5	„	„ Przyjaźni

Odpusty: 2 sierpnia: W Czarnej Wsi, w Grodnie w kościele Franciszkańskim, Kołtynianach.

4 sierpnia: W Klimówce, w Pieskach.

Jak spędza lato J. E. ks. Arcybiskup. Już drugi rok z kolei J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski nie porzuca swej stolicy w czasie lata. Od początku lipca codziennie w południe udaje się do swej letniej rezydencji, Trynopola pod Wilnem, aby spędzić kilka godzin, w tem pięknem ustroniu.

Na noc Jego Ekscelencja powraca zwykle do Wilna, by o godz. 5-ej rano rozpocząć dzień pracy.

Jego Ekscelencja ks. biskup Michalkiewicz przebywa obecnie na 6-ciotygodniowym urlopie w Morszynie.

Listy z miasteczek i wsi.

Widze (pow. Brasławski).

Już od dłuższego czasu zbieram się napisać kilka słów o naszem kole Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Warunki dla powstania Koła Młodz. w naszem miasteczku nie były zbyt sprzyjające, ale czego nie dokona rozum, dobra wola i poświęcenie dzielnego człowieka. Mam tu na myśli księdza Władysława Paczkowskiego. Zacny ten kapłan pierwszy zabrał się u nas do pracy, a do pomocy stanęła mu p. Janina Darelówna. 13-go sierpnia 1927 roku powstało tu nasze stowarzyszenie. Na razie byliśmy biedni. Nic nie mieliśmy, ani ogniska, ani stołu, krzesła, czy kawałka papieru, krótko mówiąc, nic absolutnie. Lecz dzięki staraniom naszego ks. patrona, a zgodzie wójta naszego p. Rawicza użyczono nam lokalu w gminie, gdzie odbywaliśmy zebrania w każdą niedzielę.

Ileż to musiał się napracować ks. Paczkowski dopóki doprowadził pracę w kole do porządku. Mamy teraz swoją bibljotekę, składającą się z około 450 książek, z czego 315 wypożyczyła nam Macierz Szkolna, 30 książek kupiliśmy nowych, a 55 oddał własnych nasz ksiądz patron.

Mamy także swą dekorację do przedstawień amatorskich, którą po raz pierwszy użytkowaliśmy w dzień 3 maja, przy odgrywaniu przedstawienia p. t. „Ojcowizna".

W stowarzyszeniu męskiem odbywają się ćwiczenia wojskowe, w żeńskiem zaś zorganizował Ks. patron 2-wu miesięczny kurs kroju i szycia, oraz haftu, trwający od dn. 21 maja do 21 lipca.

Wszyscy jesteśmy zadowoleni z kursu i ze swej instruktorki p. Rozalji Głuchowskiej, która jest dla nas tak dobra, że i rodzona matka lepszą być nie może.

Braliśmy także udział w zlocie w Wilnie w dn. 23 i 24 czerwca; było nas 23 druhny i 20 druhów. 2 delegatów z patronatu i ks. proboszcz towarzyszyli nam. Gdy mieliśmy wolny czas, ks. patron zaprowadził nas do Muzeum, pokazał górę zamkową, zwiedzaliśmy kościoły i nasz ksiądz dawał objaśnienia, gdyż wielu widziało Wilno po raz pierwszy. Tak opiekował się nami nasz ksiądz proboszcz, nie szczędząc trudu, a nawet i kosztów.

Po powrocie ze zlotu na pierwszem zebraniu plenarnem spotkał nas wielki smutek, bo ks. proboszcz oznajmił nam, że już z Widz wyjeżdża.

Szkodą nam i całej parafji bardzo takiego księdza, gdyż jesteśmy przekonani, że równie dobrego nie dostaniemy.

Druhna W. P.

Kraśne (pow. Mołodeczański).

Pozwoli szanowny Pan Redaktor, że za pośrednictwem „Głosu Wileńskiego" poruszę pewną, mojem zdaniem bardzo ważną sprawę. Chodzi mianowicie o sprawę sadzenia drzewek przy drogach wojewódzkich, powiatowych lub gminnych.

Otóż niemal co rok sadzimy w rozmaitych miejscach drzewka przy drogach, a nie minie jednego roku, a z tych drzewek pozostają jeno suche dyle, albo i śladu żadnego nie widać. Dlaczego tak się dzieje? Kto za niszczenie drzewek odpowiada?

Mojem zdaniem, drzewka giną dla dwóch przyczyn: 1) z powodu nieumiejętnego sadzenia i 2) z powodu świadomego niszczenia sadzonek przez ludzi głupich i złych, którzy nie mogą spokojnie patrzeć na pracę ludzką, by nie zrobić jakiejś złośliwej psoty.

Zacznijmy od przyczyny pierwszej.

Tu wina spada na tak zwanych drogomistrzów, którzy nie pilnują tego, by drzewka przeznaczone na sadzenie dostarczyć na miejsce sadzenia w stanie zdatnym do użytku.

Najczęściej młode brzózki wykopuje się niedbale, łamiąc korzenie i gałęzie, a nieraz leżą one tak długo, że gdy przyjdzie je sadzić, już są w połowie, albo i całkiem uschnięte.

Sadzi się je również bardzo niedbale tak, że rzadko które może puścić korzenie. Tyczkę, do której sadzonkę się przywiązuje, wbija się byle jak i już po paru dniach wywraca ją wiatr lub krowa, która przypadkowo o nią się otrze.

Jeżeli zatem i nadal sadzenie drzewek ma mieć jakiś skutek i nie być jedynie marnowaniem ludzkiej pracy czasu i pieniędzy, to należy dopilnować, by sadzono rozumniej, staranniej i by młode drzewka należycie zabezpieczono przed uszkodzeniem.

A teraz przejdźmy do drugiej przyczyny powodującej marnowanie sadzonek.

Tutaj należy rozróżnić dwa gatunki ludzi: zwykłych łobuzów i szkodników, oraz tych, co łamią drzewka przez pewnego rodzaju lenistwo. Mam tu na myśli włościan, którzy jesienią lub na wiosnę podczas orki lenią się wyminąć zasadzone przy jego polu drzewko i tratują je koniem lub wywracają pługiem. Na tych jest dość łatwy sposób. Wystarczy, by pan drogomistrz podczas robót polnych odwiedził te drogi, gdzie były sadzone drzewka, a wnet spostrzeże, kto drzewka zniszczył i będzie mógł spisać protokół i sprawę skierować do sądu.

Gorzej przedstawia się sprawa z tymi łobuzami, co lubią dla psoty złośliwej wszystko psuć i niszczyć. Wykryć i złapać ich trudno. Jednak nie należy z tego powodu całkiem tracić nadzieję.

Muszą jeno władze wydać surowe zarządzenie, by takich łotrów, jeśli którego uda się złapać, karano bardzo surowo. Może surowa kara powstrzyma i innych od szkodnictwa.

Należy też sołtysów zmuszać do czuwania nad całością drzewek, niech pilnują i jednocześnie tłomaczą ludziom, że szkodzą samym sobie. **Żołnierz z K. O. P.**

Wiadomości praktyczne.

Przedłużenie terminu spłaty pożyczek. Państwowy Bank Rolny zgodził się na przedłużenie terminu spłaty pożyczek siewnych i pożyczek na pasze treściwe, pobranych przez rolników, do dnia 1 sierpnia r. b. Pierwotnie termin spłaty był oznaczony na dzień 15 czerwca. Bank Rolny jednak wychodząc z założenia, że rolnicy szczególnie na ziemiach północno-wschodnich przechodzą szczególnie ostry w roku bieżącym przednówek i nie będą mogli na czas uiścić pożyczek — przedłużył termin spłaty.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów. Władze samorządowe zawiadamiają, że rodziny rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe mogą się zgłaszać po formularze do podań o zasiłki do wydziału wojskowego Magistratu m. Wilna, pokój Nr. 2, codziennie w godzinach popołudniowych. Do zasiłku mają prawo wyłącznie ci członkowie rodziny rezerwistów, których powołany utrzymywał ze swego zarobku i którego zarobkowanie wskutek powołania na ćwiczenia zostało uniemożliwione. Nie mają prawa do zasiłków ci członkowie rodzin, których byt przez powołanie rezerwisty na ćwiczenia nie został zagrożony.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co może zrobić praca zbiorowa.

Patrząc na wieś, na pracę ciężką i nieustanne zabiegi gospodyń, by zdobyć trochę grosza, na niezbędne potrzeby domowe, widzi się z jakim trudem przychodzi ten zarobek, tam zwłaszcza gdzie naprzykład dla zbycia dziesiątka jaj, lub jednego litra śmietany, trzeba gonić do najbliższego miasteczka, oddalonego o 4—5 a nieraz i 10 kilometrów. Trzeba nieść te jaja, a za otrzymany grosz, kupić trochę soli, lub cukru albo nafty. I tak co tydzień. Ileż się na to traci czasu sił i zdrowia.

Czyżby nie należało robić tego w inny sposób. W sąsiednim kraju w Czechach, zupełnie inaczej radzą sobie kobiety. Tam wszędzie po wsiach widzimy spółdzielnie. Do jednego domu znoszą sąsiadki, przez cały tydzień jaja i jedna kobieta tylko jedzie z tym towarem do miasta. Jedna traci czas, a inne zostają w domu i pracują spokojnie. Po powrocie tamtej, zbierają się i dzielą zdobytym zyskiem. Czyżby u nas tego urządzić nie było można. Sądzę, że nie byłoby to znowu tak trudną rzeczą, a rezultaty byłyby bardzo dobre. Trzeba jednak wpierw założyć takie chociażby małe kółko włościanek. Niechby się bodaj trzy, cztery gospodynie ze sobą zebrały i radziły, że na początek stworzą takie małe kółko. Jedna z nich będzie prezeską, druga, która umie dobrze czytać i pisać sekretarką, a trzecia skarbniczką.

Trzeba też sobie powiedzieć, że się wzajemnie będzie sobie ufało i że praca w kółku będzie sumienną i uczciwą. Bo gdzie niema ludzi sumiennych i uczciwych, tam żadna wspólna praca prowadzoną być nie może. Po założeniu takiego kółka, członkinie właścicielki będą zbierały wspólnie dajmy na to jaja na sprzedaż, przestrzegając, by były czyste porządnie zapakowane i świeże. Sekretarka zapisuje w dzienniczku ile jaj dostarczyła każda z gospodyń i jedna z nich pojedzie z tem na targ do miasteczka. Sprzeda, cenę sobie zapisze, lub zapamięta. Kupi za nabyte pieniądze: soli, cukru, nafty i wróci do domu. Przy obrachunku rozdzieli się między wszystkie dostarczynie dochód i wydatki.

Należy bowiem pamiętać o tem, że jazda do miasta pociąga koszta, ale gdyby jechało lub szło kilka osób, to i koszt byłby większy.

W podobny sposób, tworzą się spółdzielnie rozmaite w Czechach. Od roku 1890, a więc od lat trzydziestu siedmiu, powstał tam bardzo ożywiony ruch spółdzielczy w rozmaitych kierunkach. Są spółdzielnie budowlane, gorzelniane, spożywców, mleczarskie, przetworów owocowych, zbytu ziemniaków, warzyw, lnu, zakupu maszyn i t. p. Najlepiej jednak rozwijają się spółdzielnie rolnicze, zwane od imienia pierwszego założyciela spółdzielni rolniczych, Kampelika, Kampeliczkami. W roku 1927, było ich w Czechach pięć tysięcy, a zakładane są w każdem najmniejszem osiedlu ludzkiem. Pomocy nie biorą, ani od Państwa, ani od żadnej instytucji rządowej, dowodem tego jest, że w roku 1926 w 1701 kas t. j. Kampeliczek, należących do Centrali Związku w Pradze było wkładów oszczędnościowych na 425 miljonów zł. pol. Rozwój Kampeliczek, pozwolił wsi czeskiej wyzwolić się od lichwy, a tem samem zapewnił dobrobyt ludności wiejskiej. Spółdzielczość czeska jest dziś podstawą do dobrobytu gospodarczego Państwa. Stworzyli to Czesi własną pracą, umiłowaniem dobra wspólnego, miłością bratnią i wielką swoją oszczędnością. A czyżbyśmy tego u siebie zrobić nie mogli. Czyżby mężczyźni i kobiety nasze nie mogły stanąć do wielkiej pracy podniesienia dobrobytu ogólnego? Czyż mniej zdolni jesteśmy od Czechów, czy też kraj nasz taki ubogi, że się do tego nie nadaje? Wcale tak nie jest. Już się w innych częściach Polski, w Wielkopolsce i Małopolsce, ludzie do tego biorą, już tam i kobiety, łączą się w kółka włościanek, i wspólnie z paniami ze dworów pracują. Nie obawiają się włościanki, że ich panie ziemianki oszukają, a tamte spokojne są, że włościanki nie dadzą do spółdzielni jaj zepsutych, śmietany lub mleka sfałszowanego. Idą wspólnie do pracy, i ta im daje dobre owoce. I u nas w Wileńszczyźnie tak być powinno. Pracujmy wszyscy i wszystkie sumiennie i wytrwale, starajmy się by w całym kraju, wszystkim dokoła ludziom było dobrze. Oszczędzajmy grosz zdobyty pracą, ale nie skąpmy go na swoje organizacje, na oświatę, pismo, książkę dobrą, na ulepszenie gospodarstwa. Nie wyrzucajmy go za to na wódkę, wino, gry w karty, a kobiety i młode dziewczyny, niech nie kupują sobie rzeczy zupełnie nie potrzebnych jak naprzykład pudru, farby na usta, bucików, ciasnych, od których nogi puchną i chód się zniekształca. To wszystko marnuje tylko ciężką pracę, a korzyści nie przynosi żadnej. Nigdy piękną nie jest umalowana kobieta, a już wstrętnie wygląda ta, u której pod pudrem widnieje brudna szyja, lub uszy. Pomyślcie o tem co tu piszę miłe Czytelniczki Głosu Kobiet i jeśli gdzieś pomyślicie o założeniu jakiego Kółka włościanek, o małej bodaj wspóldzielni, to prosimy, napiszcie do nas, chętnie służyć wam będziemy radą i wszelką możliwą pomocą.

N. O. K.

Zakończenie roku szkolnego i doroczna Wystawa Prac uczenic Zawodowej Szkoły żeńsk. im. Sw. Józefa w Wilnie.

W dniu 25 czerwca odbyła się przy ulicy Ostrobramskiej 29, w Wilnie, w Szkole Zawodowej żeńskiej im. Sw. Józefa uroczystość rozdania świadectw uczenicom, które w liczbie 21 ukończyły trzy letni kurs tej szkoły.

Zakład ten bardzo pożyteczny powstał w Wilnie w r. 1921, staraniem dwóch kobiet p. Anieli Raczkowskiej i Heleny Niemetowiczówny. Obie nauczycielki przejęte duchem obywatelskim postanowiły, w tym bardzo ciężkim dla Wilna roku, stworzyć dom-szkołę dla sierot, dzieci opuszczonych i repatrjantów, dać im macierzyńską opiekę, naukę i rzemiosło, któreby im zapewniło byt w przyszłości. Pracując w nader trudnych warunkach, walcząc z biedą i niedostatkiem, założycielki potrafiły pokonać wielkie trudności i wykształcić już sporą ilość młodych pracownic. O rozwoju szkoły i poważnej pracy, świadczyła tegoroczna wystawa robót uczenic. Z przyjemnością stwierdzić było można, że bieliźniarstwo stoi na wysokości zadania, roboty wszystkie wykonywane dokładnie i sumiennie. Haft biały i kolorowy bardzo ładny i staranny rysunki estetyczne i pięknie wykonane. Sliczne były szale białe i liljowe w desenie i hafty, Bardzo też ładne i pomysłowo odrobione sukienki.

Wogóle wystawa prac uczenic świadczyła o tem, że szkoła rozwija się należycie i spełnia swe zadanie, przysparzając Krajowi porządne i sumienne robotnice.

Kurs szkoły trzyletni, przyjmowane są uczenice od 14 lat, po ukończeniu 5-u oddziałów szkoły powszechnej. Wpisowe 1 zł. Za egzamin 1 zł. Za naukę 15 zł. miesięcznie. Po ukończeniu 3-letniego kursu, uczenice praktykują rok jeden w pracowni szkolnej. Wykładane są w szkole przedmioty fachowe, jak: szycie i krój bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej, haft biały i kolorowy, krój i szycie sukien. Następnie przedmioty ogólno-kształcące, oraz buhalterja, korespondencja handlowa i towaroznawstwo W trzecim roku wykładane jest gospodarstwo domowe gotowanie, pieczenie ciast, wyrabianie wędliny i t. p.

Przy szkole jest internat dla uczenic, a wszędzie troskliwa i serdeczna opieka.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że robota sukien w pracowni jest bardzo porządna, a opłata bardzo mała.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 27-ym lipca płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	50	— 57
pszenicy	—	— 66
jęczmienia	55	— 58
owsa	54	— 57
gryki	—	— 62

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	2.60	— 3.00
cielęciny	2.00	— 2.20
baraniny	2.60	— 3.00
wieprzowiny	2.80	— 3.40
słoniny krajowej	3.80	— 4.20

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	3.40	— 4.60
masła niesolon.	4.50	— 5.50
„ solonego	3.80	— 4.50
cukru kryształ.	1.58	— 1.60
„ kostka	1.80	— 1.90
soli białej	32	— 34
kawy naturalnej		— 8.00
„ zbożowej	—	— 2.50
herbaty	14.00	—30.00
nafty		— 60
mydła do prania	1.35	— 2.40
świec	1.70	— 2.40
1 litr śmietany	1.60	— 2.50
10 sztuk jaj	1.20	— 1.60

Ceny obcych walut.

z dn. 27-go lipca 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Stanisławowi Daglisowi, wieś Miżańcy, gm. koniawska powiat Wileńsko-Trocki. Według informacyj zasięgniętych w Urzędzie Ziemskim w Wilnie, podanie pana w sprawie scalenia wsi Miżańcy zostało przyjęte. Obecnie winien Pan czekać, aż przybędzie Komisarz Ziemski do wsi i zbada sprawę na miejscu, co jednak nastąpi nie prędko, a mianowicie w kolejności zgłoszonych podań, których dużo jest złożonych wcześniej od Pańskiego podania. Same zaś prace pomiarowe wcześniej jak za parę lat nie będą na gruncie prowadzone, gdyż urzędy Ziemskie mają wiele prac do prowadzenia, uprzednio już rozpoczętych. Radzimy Panu czekać na kolejkę, gdyż inne załatwienie nie przyśpieszy komasacji. W sprawie zaś upełnorolnienia wsi przez dodanie sąsiednich gruntów państwowych Komisarz Ziemski, będąc u Panów zbada możliwość, względnie niemożliwość upełnorolnienia i udzieli wyjaśnień.

P. F. Sinkiewiczowi—zaścianek Szalcina, gminy Szumskiej, pow. Wileńsko-Trocki. Jeżeli ojciec zmarł i ziemia przedtem należała do niego, to córka może otrzymać swoją część. Nie podał pan natomiast w swoim liście tego faktu. Jeżeli ojciec żyje, ma on prawo rozporządzać ziemią. Z listu pańskiego trudno jest dać dokładną odpowiedź. Prosimy o bliższe informacje, a mianowicie czy to był testament i dlaczego pan chce sprawę rozstrzygnąć na drodze sądowej.

Panu J. Zmitrowiczowi w Lidzie. Z listu pańskiego trudno rozumieć o co chodzi, a więc i trudno radzić. Prosimy o jaśniejsze przedstawienie sprawy.

Panu Michnowiczowi wieś Złotuchy, pow. Wilejski. Rocznik pański ma być w tym roku powołany. Dostanie pan kartę powołania. Bez karty powołania nie potrzebuje pan się zgłaszać.

WESOŁY KĄCIK.

O naszym wielkim poecie Kasprowiczu powiadają następującą anegdotę: gdy pewnego dnia przybywszy ze swego domu, zwanego „Harendą“ do Zakopanego, zaszedł na pocztę, zbliżył się do niego jakiś prostaczek góral i trzymając w ręku list dopiero co podjęty z poczty poprosił pokornie o przeczytanie mu tegoż. Poeta uczynny, jak zawsze, wziął list do rąk, rozwinął, atoli kaligrafja listu była tak okropną, że trzeba było dobrą chwilę zastanowić się i skupić uwagę, by móc odcyfrować prawdziwe hieroglify (egipskie pismo obrazkowe). Góral czeka chwilę, potem zniecierpliwiony i zawiedziony wydziera list z rąk poety, mówiąc:

— A dyć moglibyście panocku odrazu pedzić, że nie umicie cytać, a nie zabierać czasu mnie i sobie.

KALENDARZYK.

LIPIEC

29	N.	Marty P. Oława kr. M.
30	Pon.	Julity i Donatylli M. M.
31	Wt.	Ignacego Lojoli W., Heleny Wd.
1	Śr.	SIERPIEŃ Piotra Apostoła w ok.
2	Czw.	N. M. P. Anielskiej, Stefana P. M.
3	Piąt.	Znalezienie relik. św. Szczepana
4	Sob.	Dominika W. Arystarcha M.

Odmiany księżyca.

Pełnia 1-go sierpnia godz. 4 m. 30 po poł.

Wskazówki dla gospodarzy.

Jak ratować zwierzęta podczas pożaru. Konie wychodzą ze stajen łatwo, gdy się włoży na nie uprząż lub siodła. Bydłu rogatemu płachtą oczy zawiązać. Świnie chwytać trzeba za uszy i tylne nogi i w ten sposób wyciągać. Owce w przestrachu oślepione jasnością ognia wracają do owczarni, należy je przyzwyczajać i od czasu do czasu w nocy przy świetle pochodni wypędzać z owczarni na podwórze.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

OGŁOSZENIA

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.